

Radosław Wojtyśzyn

Sprawiedliwa własność i rodzaje relacji międzypersonalnych w ujęciu Murraya Newtona Rothbarda

Jedną z najdonioślejszych instytucji życia społecznego jest bez wątpienia własność. Doktryny polityczne i prawne zawsze w większym lub mniejszym stopniu odnosiły się do zagadnienia własności i jej postulowanych form. Jeżeli chodzi o najprostszą definicję, można powiedzieć, że „(...) W życiu społecznym posiadać przedmiot na własność, to mieć prawo do jego używania. To prawo może polegać na niedopuszczaniu innych ludzi do konsumpcji, na pożyczaniu, zmienianiu, niszczeniu itd.”³⁰⁵. Własność oznacza zatem wyłączone władztwo nad określonym elementem otaczającego nas świata.

Koncepcji własności powstało bez liku – od własności prywatnej, przez partycypacyjną, państwową, aż do własności komunalnej, które w założeniu miały pełnić służebną rolę w stosunku do postulowanej idei sprawiedliwości. Przedmiotem niniejszego artykułu będzie zagadnienie własności, a dokładnie sprawiedliwej własności, oraz związanych z nią rodzajów relacji międzyludzkich w ujęciu Murraya Newtona Rothbarda (1926–1995) – jednego z amerykańskich ekonomistów, wpisującego się w nurt tzw. austriackiej szkoły ekonomii, zwolennika wolnego rynku, a zarazem radykalnego przeciwnika państwa oraz krytyka wszelkich sympatyków instytucji państwowych i ich teorii.

Robinsonowska filozofia społeczna

Analizę problemów filozofii politycznej, własności, natury i roli wolności oraz przemocy, a także sposobów ich rozwiązania, Murray Rothbard oparł na tzw. filozofii (ekonomii) Robinsona Crusoe. Owa filozofia to analiza sytuacji człowieka, znajdującego się na wyspie, odizolowanego od innych, samotnie radzącego sobie z naturą i jej przeciwnościami. Wnioski płynące z powyższej analizy można rozwinąć i zastosować do *rzeczywistego świata*, a ponadto w wyniku badania interakcji kilku osób zamieszkujących wyspę możliwe jest pełne zrozumienie podstawowych prawd rządzących relacjami międzyludzkimi³⁰⁶.

³⁰⁵ S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Warszawa 2004, s. 435.

³⁰⁶ M.N. Rothbard, *The Ethics of Liberty*, New York University Press, New York

Człowiek, podobnie jak Robinson Crusoe na wyspie, początkowo ma na uwadze istnienie swego ciała i świadomości, a także otaczającego go i bogatego w surowce środowiska naturalnego. Brak instynktu, który pokierowałyby nim w zaspokajaniu potrzeb i pragnień, narzuca człowiekowi zrozumienie faktu, iż aby przeżyć, musi on wyznaczyć sobie określone cele, do których realizacji winien dążyć. Część z nich może być zaspokojona prawie natychmiast, ale ogromna większość stanowi tzw. potrzeby wyższego rzędu, których zaspokojenie uwarunkowane jest większym nakładem wysiłku. Z tego też względu człowiek musi szybko i produktywnie przekształcić surowce naturalne w użyteczne dla siebie przedmioty. Proces ten przebiega w następującej kolejności: 1) człowiek określa cele; 2) następnie wykorzystując surowce dane przez naturę, uczy się jak je osiągnąć; 3) używając swej pracy, przekształca wspomniane surowce w *dobra kapitałowe*, a ostatecznie w *dobra konsumpcyjne* (stad płynie jasny wniosek, iż produkcja zawsze poprzedza konsumpcję)³⁰⁷.

Narzędziem ułatwiającym człowiekowi przetrwanie jest jego rozum, umożliwiający zdobywanie wiedzy. Co więcej, pozyskiwanie wiedzy o tym, co dla istoty ludzkiej najlepsze oraz jak to osiągnąć, jest sposobem istnienia i osiągania celów przypisanym wyłącznie człowiekowi. Proces uczenia się to poznawanie sposobów funkcjonowania rzeczy w świecie i ich natury, a więc odkrywanie praw naturalnych. Ale to także pojmowanie własnej natury, kategorii cierpienia i przyjemności oraz środków do nich prowadzących. Za pomocą introspekcji człowiek zauważa istnienie wolnej woli oraz faktu naturalnej własności nad swoim ciałem³⁰⁸.

Wiedza potrzebna człowiekowi do przetrwania i rozwoju nie jest mu dana, ani determinowana przez zewnętrzne wydarzenia. Wyjątkowość istoty ludzkiej oraz metod pozwalających na przeżycie, a więc wolnej woli oraz zdolności racjonalnego i abstrakcyjnego myślenia, determi-

and London 1998, s. 29; dostępne także na <http://mises.org/rothbard/ethics.pdf> (stan na 8 II 2009 r.); por. też: *idem, Ekonomia wolnego rynku. Tom I*, Chicago–Warszawa 2007, s. 105, gdzie znajduje się stwierdzenie, iż ekonomia Robinsona Crusoe, mimo swej prostoty, jest niezwykle użyteczna, ponieważ przez konfrontację człowieka z naturą pozwala analizować jego działania.

³⁰⁷ *Idem, The Ethics of Liberty*, s. 29–30.

³⁰⁸ *Ibidem*, s. 30–31.

nowana jest właśnie przez jej naturę³⁰⁹. Ponadto każde działanie człowieka wsparte jest na milczącym założeniu o wartości życia i zdrowia oraz zła, jakie niosą ze sobą ból i śmierć. Stanowi ono implikację etyki głęboko zakorzenionej w otaczającej rzeczywistości i naturalnym prawie ludzkiego organizmu. Brak zdeterminowanego automatyzmu w podejmowaniu decyzji przez indywidualium owocuje brakiem wszechwiedzy, a także skłonnością do popełniania błędów. Jednakże każde świadome działanie człowieka uderzające w jego życie lub zdrowie jest niemoralne, stanowi bowiem pogwałcenie etyki przyjętej na podstawie zasad otaczającej rzeczywistości i naturalnego prawa ludzkiego organizmu, nakazujących odrzucić wszystko, co prowadzi do bólu lub śmierci. Życie ludzkie urasta do aksjomatu, a ktokolwiek stara się mu zaprzeczyć popada w *samozaprzeczenie*³¹⁰.

Służebna rola *robinsonowskiej* ekonomii względem filozofii politycznej skłania także Rothbarda do zdefiniowania pojęcia *wolności*. Po pierwsze myśliciel wiąże ją z wolną wolą. Człowiek posiada wolność wyboru wartości i danych działań, lecz niestety operuje, mając

³⁰⁹ *Idem, Individualism and the Philosophy of the Social Sciences*, San Francisco, 1979, s. 5–10.

³¹⁰ *Idem, The Ethics of Liberty*, s. 31–33. Kwestia popadania w samozaprzeczenie podczas dyskursu i argumentowania przeciwko prawu do życia podjęta zostanie przy omawianiu problemu prawa do samoposiadania. Należy podkreślić, iż zagadnienie to rozwinął Hans-Hermann Hoppe – zob. H.H. Hoppe, *From the Economics of Laissez-Faire to the Ethics of Libertarianism*, [w:] W. Block, L.H. Rockwell (eds.), *Man, Economy and Liberty: Essays In Honor of Murray N. Rothbard*, Auburn, Alabama 1988; *idem, The Justice of Economic Efficiency*, Austrian Economics Newsletter, Winter 1998, s. 1–4 (dostępne także na http://mises.org/journals/aen/aen9_2_1.pdf [stan na 9 II 2009 r.], w pol. tłum. jako *Sprawiedliwość efektywności ekonomicznej* na <http://www.mises.pl/165/165/> [stan na 9 II 2009 r.]; *idem, The Ethics And Economics of Private Property*, [w:] E. Colombatto (ed.), *Companion to the Economics of Private Property*, London 2004 (dostępne także na <http://mises.org/etexts/hoppe5.pdf> [stan na 9 II 2009 r.], w pol. tłum. jako *Etyka i ekonomia prywatnej własności*, na <http://www.mises.pl/238/238/> [stan na 9 II 2009 r.]); *idem, Property, Causality, And Liability*, The Quaterly Journal of Austrian Economics, Vol. 7, No. 4, Winter 2004, s. 87–95 (dostępne także na http://mises.org/journals/qjae/pdf/qjae7_4_6.pdf [stan na 9 II 2009 r.]); *idem, Rothbardian Ethics*, Working Papers, <http://www.lewrockwell.com/hoppe/hoppe7.html> (stan na 9 II 2009 r.).

ograniczone możliwości, gdyż nie jest wszechwładny ani wszechwiedzący. Z tego też powodu absurdem jest utożsamianie wolności z możliwościami lub definiowanie jej w odniesieniu do jednostki jako zdolności wykonania działań z ich natury niemożliwych do realizacji. Wolność wyboru idei lub wartości jest nienaruszalna i niezbywalna, natomiast swoboda działania może być ograniczona nie tylko prawami natury, lecz także ingerencją innych jednostek. W sensie społecznym wolność oznacza zatem brak przeszkód stawianych przez pozostałe osoby³¹¹.

Fakt, że człowiek jest istotą racjonalną, posiadającą wolną wolę i władztwo nad własnym ciałem, implikuje kolejne założenia – władztwo to powinno rozciągać się także na dobra materialne, które przy użyciu własnej pracy przekształca on na własny użytek i nad którymi sprawuje faktyczną kontrolę. Prawo do samoposiadania, a także kwestia sprawiedliwej własności stają się podstawą analizy skomplikowanych relacji międzyludzkich, jak również krytyki istniejących sposobów legitymizowania tytułów własności i systemów społeczno-gospodarczych³¹².

³¹¹ M.N. Rothbard, *The Ethics of Liberty*, s. 33. Widać tu podobieństwo ze stanowiskiem Friedricha Augusta von Hayeka, definiującego wolność jako możliwość działania jednostki zgodnie z jej wiedzą, wykorzystanie posiadanych przez nią umiejętności w określonych granicach, prowadzące do realizacji obranych celów, a także niezależność od arbitralnych zachowań innych – F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 25–35. Por. także L. von Mises, *Ludzkie działanie*, Warszawa 2007, s. 242–243. Mises stwierdza tam, iż wolność to swoboda w wyborze celów i środków do nich prowadzących, ograniczona prawami natury i prakseologii – egzystencja sprzeczna z prawami natury godzi w samą jednostkę, łamanie zaś praw prakseologicznych, nakazujących człowiekowi dobierać minimalizujące koszty i jak najefektywniejsze środki do osiągnięcia wyznaczonych celów, zawsze uderza także w innych. Nasuwać się może także wniosek, że Rothbard tak jak Mises pojmował wolność również w kategorii swobody ekonomicznej, której znaczenie polega na umożliwieniu pojedynczemu człowiekowi wyboru sposobu, w jaki pragnie się on włączyć w całość społeczeństwa. Zob. L. von Mises, *Mentalność antykapitalistyczna*, Wilno 1994; *idem*, *Polityka i Ekonomia*, Chicago–Warszawa 2007. U Rothbarda kwestia ta jest widoczna zwłaszcza podczas analizowania dobrowolnych i przymusowych relacji międzyludzkich oraz zasad funkcjonowania państwa.

³¹² M.N. Rothbard, *The Ethics of Liberty*, s. 34.

Prawo do samoposiadania oraz sprawiedliwa własność

Świat, według Rothbarda, zgodnie z prawem naturalnym obfituje we wszelkiego rodzaju byty, dążące do utrzymania swej egzystencji. Naturę roślin i zwierząt determinują procesy biologiczne i automatyczne instynkty. W przypadku człowieka przetrwanie uwarunkowane jest jego celowym działaniem opartym na odpowiednio dobranych do tego środkach. Aby przeżyć, człowiek musi kooperować z innymi jednostkami, dlatego też wchodzi z nimi w relacje wszelkiego rodzaju, generujące wzajemne na siebie oddziaływanie. W większości współpraca ta oparta jest na dobrowolnej wymianie, choć zdarzają się przypadki agresji, dążące do przymusowej kooperacji. Z prawa naturalnego i ludzkiego działania wywodzi się prawo do samoposiadania, z którego wynika, iż z faktu bycia człowiekiem każda ludzka jednostka ma bezwarunkowe uprawnienie do posiadania samej siebie. Oznacza ono, że każdy ma prawo do pełnej kontroli nad swoim ciałem, bez dopuszczania przymusowej ingerencji ze strony osób trzecich³¹³.

Odmówienie człowiekowi prawa do samoposiadania implikuje alternatywę: 1) klasa ludzi A ma prawo do posiadania klasy ludzi B; 2) każdy ma prawo do posiadania równej części każdego. Sytuacja pierwsza sprowadza się do stanu, w którym klasa ludzi A posiada prawa przynależne człowiekowi, klasa B zaś jest ich pozbawiona. Oznacza to, iż grupa A jest legitymizowana do wyzyskiwania grupy B, co stoi w sprzeczności z niezbędnymi do życia, podstawowymi warunkami produkcji i wymiany. Ponadto rozwiązanie to okazuje się wewnątrznie sprzeczne, odmawia bowiem części ludzi należnych im praw naturalnych³¹⁴. W przypadku drugiej sytuacji, którą Rothbard określa mianem *komunizmu* lub *kolektywizmu partycypacyjnego*, każdy człowiek posiada uprawnienie do części innej istoty ludzkiej. Jednakże dochodzi tu do absurdu, ponieważ każdy jest upoważniony do władania innym, lecz nie może posiadać samego siebie. Przyjmując takie rozumowanie, można następnie stwierdzić, że świat zorganizowany na powyższych zasadach

³¹³ *Idem, O nową wolność: Manifest libertariański*, Warszawa 2004, s. 51. Na temat samoposiadania zob. także: L. i M. Tannehill, *Rynek i wolność*, wydanie pierwsze, Chicago–Warszawa b.r.w., s. 21–36.

³¹⁴ M.N. Rothbard, *Justice and Property Rights*, [w:] *idem, Egalitarianism as a Revolt Against Nature and Other Essays*, Ludwig von Mises Institute, Auburn 2000, s. 96–97 (dostępne także na <http://mises.org/books/egalitarianism.pdf> [stan na 10 II 2009 r.]).

nie miałby szans na przetrwanie – nikt w nim bowiem nie może podejmować żadnego działania, bez uzyskania wcześniejszej zgody od pozostałych. Efekt realizacji powyższej koncepcji, w postaci śmierci gatunku ludzkiego, jest sprzeczny z prawem naturalnym definiującym pożądaną stan człowieka i jego ziemskiej egzystencji, toteż winien skłaniać do jej odrzucenia. Należy również podkreślić, że *kolektywizm* powyższy nie może funkcjonować w praktyce, gdyż uzyskanie zgody każdej ludzkiej jednostki, a także kontrolowanie jej w celu realizacji swego prawa posiadania równej części ciała jest fizycznie niemożliwe. W rezultacie idea równej i powszechnej własności sprowadza się do powierzenia kontroli wyspecjalizowanej grupie ludzi stającej się klasą rządzącą, a więc do pierwszej z wyszczególnionych sytuacji³¹⁵. Własność człowieka nad swą wolą uważa Rothbard za niezbywalną, toteż człowiek nie może pozostawać w układzie, na którego mocy poddał się on rozkazom innej jednostki, mimo że na taki stan dobrowolnie się zgodził. Wola ta bowiem może w każdym czasie ulec zmianie³¹⁶.

³¹⁵ *Ibidem*, s. 97–98. Por. także: *idem*, *The Ethics of Liberty*, s. 45–47; H.H. Hoppe, *Rothbardian Ethics*.

³¹⁶ M.N. Rothbard, *Ekonomia...*, s. 300. Zob. też *idem*, *The Ethics of Liberty*, s. 134–136. Z prawem do samoposiadania i niezbywalnością woli ludzkiej w wyniku tzw. dobrowolnego niewolnictwa wiąże się kilka wątpliwości. Prawo do samoposiadania wydaje się przyjęte przez Rothbarda jako aksjomat, nie przedstawia on bowiem argumentów, dlaczego owa zasada ma posiadać pierwszeństwo przed innymi regułami etycznymi. Można zatem w ten aksjomat wierzyć albo nie. Uniwersalność zasady opartej na wierze jest jednak niewystarczająca, gdyż każdy chrześcijanin uznać może za obowiązującą dowolną teorię własności stworzoną przez Boga – zob. T.D.Terrel, *The Origin of Property Rights: A Critique of Rothbard and Hoppe on Natural Rights*, Mises Institute Working Papers, <http://mises.org/journals/scholar/RHCritique6.PDF> (stan na 10 II 2009 r.). Sprzeczność z naturą człowieka dobrowolnego niewolnictwa wydaje się również niejasna. Zdaniem Waltera Blocka przedmiotem takiego niewolnictwa jest ciało, a nie wola człowieka. Ponadto istnieje możliwość oddania się w niewolę, natomiast jej dopuszczenie przez prawo jest jedynie kwestią filozoficznego światopoglądu, nie zaś jej logicznej niemożności. Analogicznie przecież, argumentuje Block, przestępce pozbawia się wolnej woli poprzez jego uwięzienie. Ponadto, nawet w wypadku zmiany woli u niewolnika, stan ten pozostaje nieprzymusowym, ponieważ oparty został na dobrowolnej umowie, w której właściciel sprecyzował metody karania

Z prawa naturalnego wywodzi się także aksjomat nieagresji, który stanowi, iż żaden człowiek ani grupa ludzi nie ma prawa do agresji skierowanej przeciwko jednostce lub posiadaniem przez nią mieniu. Agresja rozumiana jest jako zainicjowanie użycia albo groźba użycia fizycznej przemocy przeciwko osobie lub jej własności. Z aksjomatu tego wyrastają wszelkie wolności obywatelskie, nienaruszalność własności prywatnej i swoboda wymiany³¹⁷.

Ciekawą i niezwykle sugestywną obronę prawa do samoposiadania, w duchu koncepcji Rothbarda, przeprowadza i uściśla Hans-Hermann Hoppe. Punktem wyjścia rozważań jest zjawisko rzadkości, występujące nawet w hipotetycznie założonym Edenie, gdyż zarówno ciało danej osoby, jak i miejsce, w którym ona się znajduje, są dobrami rzadkimi. Z tego też powodu wyłania się potrzeba określenia sprawiedliwego sposobu korzystania z tych dóbr przez każdą osobę. Podobnie jak u Rothbarda, pojawiają się tu trzy warianty. Pierwsze rozwiązanie zakłada, iż każda jednostka jest właścicielem swego życia i ma możliwość swobodnego dysponowania swoim ciałem, do czasu aż nie ograniczy takiego samego prawa innych jednostek. Oznacza to zatem także, że nikt nie jest uprawniony do tego, by pozbawić ją życia. Rozwiązanie drugie polegałoby na tym, iż jedynie wybrane jednostki posiadałyby władztwo nad swym ciałem, ale jednocześnie istniałaby możliwość władania ciałami innych osób. *De facto* prowadzi to do podziału społeczeństwa na dwie grupy – pierwszą, której przysługują wszelkie przywileje oraz możliwość narzucania swej woli innym, oraz drugą tych przywilejów pozbawioną. Opcja ta jednak nie spełnia wymogu sprawiedliwości, nie można bowiem jej zasad uniwersalnie zastosować do każdego ludzkiego indywiduum. Trzeci wariant jest sprzeczny z rzeczywistym obrazem świata, gdyż jest oparty na komunistycznym hasle *wszyscy są właścicielami wszystkich* i prowadziłby do pełnej komunalnej własności rzadkich zasobów, a więc także ludzkich istnień. Wszelkie działania jednostki byłoby dozwolone jedynie za zgodą innych, którzy aby móc ją wyrazić, także winni

niewolnika w wypadku późniejszej nie-subordynacji – zob. W. Block, *Toward a Libertarian Theory of Inalienability: A Critique of Rothbard, Barnett, Smith, Kinsella, Godon, and Epstein*, [w:] *Journal of Libertarian Studies*, Vol. 17, No. 2, Spring 2003, s. 45–49 (dostępne także na http://mises.org/journals/jls/17_2/17_2_3.pdf [stan na 10 II 2009 r.]).

³¹⁷ L. i M. Tannehill, *Rynek i wolność*, s. 18–19.

otrzymać zgodę od tej jednostki. Doprowadziłoby to do natychmiastowej zagłady ludzkiego gatunku, gdyż nikt nie mógłby niczego zrobić z powodu braku przyzwolenia na władanie swym ciałem. Zatem jedynie sensowne i sprawiedliwe wydaje się rozwiązanie pierwsze³¹⁸.

Zanim poruszę wątek własności dóbr materialnych, zatrzymam się na kwestii sprawiedliwości. Otóż sprawiedliwość istnieje jedynie w stosunkach międzyludzkich. Fakt występowania zjawiska rzadkości na wyspie Robinsona nie generuje automatycznie problemu sprawiedliwości. Człowiek nie może wejść w konflikt etyczny z lwem czy muchą – stanowią one jedynie problem techniczny, gdyż nie posiadają zdolności argumentacji. Stąd też pojawia się drugi ważny czynnik wymagany do zaistnienia problemu sprawiedliwości, a mianowicie zdolność argumentacji. Sam fakt argumentowania, zdaniem Hoppego, oparty jest na apriorycznym założeniu prawa do samoposiadania. Ludzie argumentują jedynie, gdy ich czynności życiowe są podtrzymane, a więc prawo do samoposiadania implikuje stosowalność aksjomatu nieagresji do rzadkich dóbr potrzebnych dla ludzkiej egzystencji³¹⁹. Ktokolwiek chce argumentować, musi przyznać, iż ma wyłączność dysponowania własnym ciałem, toteż opowiadając się przeciwko temu prawu, a także przeciw wartości życia, popada w samozaprzeczenie³²⁰.

Jako że człowiek nie jest eterycznym abstraktem, do swej egzystencji potrzebuje rzadkich zasobów, które musi zawłaszczyć. I tu pojawia się problem sprawiedliwego posiadania, a tym samym określenia wyznaczników prawa własności. Przetrawianie człowieka uwarunkowane jest zmaganiem się z materią i zdobyciem przez niego dóbr, które zapewnią mu egzystencję. Pozyskuje on je dzięki zawłaszczeniu ich na własne potrzeby albo ich wytworzeniu, zaprzęgając do tej czynności własne umiejętności i talenty w postaci pracy³²¹. Jednostka posiada pełne

³¹⁸ H.H. Hoppe, *The Ethics And Economics of Private Property*, s. 1–3; zob. także: *idem*, *The Justice of Economic Efficiency*, s. 1–3.

³¹⁹ *Idem*, *From the Economics of Laissez-Faire...*, s. 60–65.

³²⁰ *Idem*, *The Ethics And Economics of Private Property*, s. 4–6.

³²¹ M.N. Rothbard, *O nową wolność...*, s. 54–57. Widać tu wyraźną inspirację teorią Johna Locke’a, na którego zresztą Rothbard się powołuje. Locke pisał: „(...) każdy człowiek dysponuje własnością swojej osoby. Nikt, oprócz niego samego, nie ma do niej żadnego prawa. Możemy więc powiedzieć, że praca jego ciała i dzieło jego rąk są jego własnością. Jeśli więc jakaś rzecz, którą wydobędzie ze stanu, jaki jej natura nadała i w jakim pozostawiła, zostanie

prawo do wytworu swych rąk i swej energii, gdyż są one przedłużeniem jej osobowości. Ponieważ nie da się niczego wyprodukować bez ziemi i surowców naturalnych, rozwiązanie wymaga także problem ich własności jako środków produkcji. W świetle założeń, iż człowiek jest właścicielem swej osoby, a co z tego wynika – także własnej pracy, oraz że własność ta rozciąga się na każdy produkt jego działalności albo dobro wyjęte przez niego ze *stanu natury*, przyjąć należy stanowisko, według którego staje się on także prawowitym właścicielem zawłaszczonej lub użytej do produkcji ziemi lub zasobów, gdyż zmieszał on z nimi swą pracę i przysposobił je dla dobra wspólnoty. Ponadto pozbawienie jednostki prawa do dysponowania ziemią uniemożliwia jej w pełni posiadanie owoców pracy. Ta sama zasada analogicznie dotyczy zwierząt³²².

Podkreślenia wymaga to, że pierwotnemu zawłaszczeniu podlegać mogą jedynie elementy natury nie będące czyjąś własnością i do tej pory nie użytkowane. Pierwszy użytkownik nie musi kontynuować działania względem surowca, by pozostał on jego własnością. Ów czynnik był wcześniej bezwartościowy, nie przedstawiał bowiem dla nikogo wartości

połączona z jego pracą, czyli z czymś, co jest jego własnością, to ta rzecz staje się przez to jego własnością. Rzecz taka, wydobyta ze stanu, w jakim ją natura pozostawiła, przez tę pracę zostaje wzbogacona w sposób, który pozbawia innych ludzi powszechnego prawa do niej. Jako że praca jest bezsporną własnością tego, który ją wykonał, nikt poza nim nie może mieć prawa do rzeczy, do której ta praca została dodana (...)” – J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992, s. 17–18. Nawiązania do Johna Locke’a poprzedzone są u Rothbarda tezą, iż ten uszczegółowił zasadę pierwotnego zawłaszczenia sformułowaną już przez św. Tomasza z Akwinu – zob. M.N. Rothbard, *Economic Thought Before Adam Smith...*, s. 51–58, 312–323. Por. także J.Ch.S. Meng, *Hopp(e)ing Onto New Ground: A Rothbardian Proposal For Thomistic Natural Law as the Basis for Hans-Hermann Hoppe’s Praxeological Defense of Private Property*, Mises Institute Working Papers, <http://mises.org/journals/scholar/meng.pdf> (stan na 10 II 2009 r.). Autor twierdzi, że Rothbard, bazując na Locke’u i Tomaszu z Akwinu, starał się na nowo włączyć szkołę austriacką w tradycję praw naturalnych Akwinaty i scholastyków z Salamanki oraz pogodzić austriacką prakseologię z tomistyczną filozofią. Niemniej Meng zauważa również, że odwołanie do koncepcji Locke’a ze strony Rothbarda przypomina argument z autorytetu, a teoria własności podparta zmieszaniem pracy z rzeczą może wydawać się błędna (przykład podpalacza i spalonego lasu).

³²² M.N. Rothbard, *O nową wolność...*, s. 57–62.

– otrzymał ją dopiero po zmieszaniu z nim pracy przez pierwotnego użytkownika. Elementy natury będące warunkiem ludzkiego dobrobytu (np. powietrze) nie mogą zostać zawłaszczone. Mogą one jednak podlegać przekształceniu i owe przekształcone formy stają się przedmiotami własności (np. powietrze sprzedawane w pojemnikach)³²³.

Podobnie jak w przypadku samoposiadania istnieją trzy sytuacje władztwa nad wytworzonymi dobrami: 1) właścicielem jest wytwórca; 2) właścicielem wyprodukowanych dóbr staje się nieliczna grupa uprzywilejowanych; 3) każda osoba jest właścicielem równej części wszystkich produktów. Logiczny łańcuch wiodący od prawa do samoposiadania prowadzi do wniosku o sprawiedliwości przyznania własności osobom, które jako pierwsze użyły lub zawłaszczyły nieużywane wcześniej i wolne zasoby dostarczone przez naturę. Wskazane tutaj opcje dotyczą także władania ziemią, a mianowicie: 1) posiada ją indywidualny osobnik, który jako pierwszy użytkownik zaprzął ją do procesu produkcji; 2) prawo do niej ma nieliczna grupa uprzywilejowanych; 3) każda osoba na świecie ma prawo do równej części jakiegokolwiek skrawka ziemi. Drugie rozwiązanie jest nieetyczne, trzecie prócz nieetyczności cechuje się także brakiem efektywności. Rothbard zaznacza również, iż ziemię jako dar Boży, podobnie jak w kwestii talentów, zdrowia czy urody, nie otrzymało abstrakcyjne i w rzeczywistości nie istniejące *społeczeństwo*, ale poszczególne jednostki. Przyjęcie opcji, jakoby to *społeczeństwo* było jej dysponentem, oznacza w praktyce, że władztwo nad nią przysługiwałoby określonej grupie oligarchów kosztem reszty³²⁴.

Innym sposób tworzenia tytułów własności stanowi jedynie słowna deklaracja. Jednak jest ona niemożliwa z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze technicznie trudno byłoby udowodnić, kto jest prawowitym właścicielem danego dobra w przypadku sporu między wieloma osobami. Po drugie samo wyrażenie słownej deklaracji, mającej tworzyć tytuł własności, jest znów równoznaczne przyznaniu prymatu prawu do samoposiadania, a tym samym wynikającego z niego sposobu zawłaszczania. Aby ktokolwiek mógł ową słowną deklarację wyrazić, musi zgodzić się z założeniem, że ma wyłączność dysponowania własnym

³²³ *Idem, Ekonomia...*, s. 306–313.

³²⁴ *Idem, Justice and Property Rights*, s. 99–104. Por. też J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, s. 18–49.

ciałem. Zatem także dowodzenie sprawiedliwości werbalnego tworzenia tytułów własności popada w samozaprzeczenie³²⁵.

Logiczną konsekwencją prawa do władania swym ciałem i prawa własności jest uprawnienie do wolnej wymiany i swobody umów. Osoba posiadająca swe ciało, a także dysponująca dobrami przez siebie wytworzonymi lub zawłaszczonymi, ma prawo do dobrowolnej wymiany tytułów własności powyższych dóbr. Owa swoboda dotyczy również pracy, gdyż tak jak inne dobra, jest ona własnością działającego człowieka. System dobrowolnej wymiany, na którym opiera się

³²⁵ H.H. Hoppe, *The Justice of Economic Efficiency*, s. 2. Zob. także: *idem, The Ethics And Economics of Private Property*, s. 6, gdzie autor stwierdza: „Jeśli nie pozwolono by człowiekowi uzyskiwać praw własności do tych dóbr i miejsc przez akt pierwotnego zawłaszczenia, tj. przez ustanowienie obiektywnego (stwierdzalnego intersubiektywnie) związku pomiędzy nim i jakimś szczególnym dobrem i/lub miejscem przed kimkolwiek innym, i gdyby zamiast tego prawa własności do takich dóbr i miejsc były przyznawane wszystkim spóźnialskim, wtedy nikt nie miałby nawet przyzwolenia na rozpoczęcie używania dobra, o ile nie uzyskałby wcześniej zgody spóźnialskiego. Jednak jak może spóźnialski udzielić zgody na działanie tego, który przybył wcześniej? Co więcej, każdy spóźnialski musiałby z kolei potrzebować zgody kolejnych spóźnialskich i tak dalej. Ani my, ani nasi potomkowie nie byliby w stanie przetrwać, gdyby stosowano się do tej zasady. Jednakże, aby jakakolwiek osoba – z przeszłości, terażniejszości czy przyszłości – mogła cokolwiek argumentować, musi mieć możliwość przeżycia; i aby uzasadnić tę własność, prawa nie mogą być ustalone jako ponadczasowe i nieokreślone w odniesieniu do liczby osób zainteresowanych. Przeciwnie, prawa własności muszą koniecznie powstawać za pomocą działania określonych jednostek w określonym miejscu i czasie. W przeciwnym razie byłoby niemożliwe, żeby ktokolwiek coś powiedział w skonkretyzowanym miejscu i czasie oraz żeby ktoś inny był w stanie mu odpowiedzieć. Prościej mówiąc, fakt, że zasada »pierwszy użytkownik pierwszym właścicielem« dotycząca etyki prywatnej własności może zostać zignorowana lub jest niemożliwa do uzasadnienia, implikuje wykonawczą sprzeczność, gdyż możliwość mówienia przez kogoś musi być poprzedzona przez istnienie tego kogoś jako niezależnej, podejmującej decyzje jednostki w danym miejscu i czasie”. Zob. Także: W. Block, *Austrian Law and Economics: The Contributions of Adolf Reinach and Murray Rothbard on Law, Economics, and Praxeology*, *The Quarterly Journal of Austrian Economics*, Vol. 7, No. 4, Winter 2004, s. 71–74 (dostępne także na: http://mises.org/journals/qjae/pdf/qjae7_4_5.pdf [stan na 10 II 2009 r.]).

gospodarka wolnorynkowa, przyczynił się do podziału pracy, wzrostu dobrobytu i rozwoju cywilizacyjnego. Każda osoba działająca w myśl jej reguł odnosi korzyść, gdyż bardziej ceni dobro otrzymane od wymienionego. To samo prawo odnosi się do instytucji dziedziczenia – spadkodawca ma nieograniczoną swobodę w dysponowaniu swym majątkiem i przekazania go komukolwiek. Zatem kolejnymi sprawiedliwymi tytułami własności są te, które zostały nabyte drogą dobrowolnej wymiany lub darowizny³²⁶.

Wszelkie prawa obywatelskie lub prawa człowieka tracą ważność albo swoje znaczenie, kiedy są rozpatrywane w oderwaniu od prawa własności. Prawa własności są prawami człowieka, ponieważ dotyczą podmiotu, jakim jest człowiek, a ponadto prawo każdej jednostki do osobistej wolności jest wynikiem jej prawa do samoposiadania. Dowolne prawo człowieka da się przenieść na prawo własności – prawo do wolności słowa to uprawnienie do głoszenia swych poglądów na swojej lub własności innej osoby, która się na to zgodziła. Rothbard przywołuje przykład ograniczenia wolności słowa, a mianowicie zabronione jest krzyknienie podczas seansu kinowego zwrotu „pali się!”. Analizując ten przypadek w aspekcie praw własności, stwierdzić należy, iż panikę owym nieuzasadnionym zwrotem „pali się!” wywołać może: 1) właściciel kina, albo 2) osoba z widowni. W pierwszym wypadku właściciel taki dopuszcza się oszustwa wobec swych klientów, którym poprzez sprzedaż biletów obiecał emisję filmu – tym samym naruszył ich prawa własności. W drugim przypadku osoba z widowni narusza prawa własności właściciela kina oraz wszystkich osób znajdujących się na widowni. Kupując bowiem bilet, uzyskała wstęp na teren czyjejś własności na określonych warunkach: zobowiązała się mianowicie do nienaruszania

³²⁶ M.N. Rothbard, *Justice and Property Rights*, s. 104–107. Prawo pierwotnego zawłaszczenia znajduje także zastosowanie w tzw. sytuacji łodzi ratunkowej, czyli okolicznościach ekstremalnych, dalekich od natury człowieka, przypominających Hobbesowską wojnę wszystkich ze wszystkimi. W sytuacji gdy w łodzi ratunkowej znajduje się mniej miejsc niż osób, pragnących się na niej znaleźć, o kolejności przyjmowania na jej pokład decyduje osoba, która jako pierwsza do niej dotarła. Moralna zasada przypisująca pierwszeństwo kobietom i dzieciom w powyższych warunkach wydaje się Rothbardowi niesprawiedliwa, gdyż hołduje ona regule podziału na osoby gorsze, pozbawione prawa do samo posiadania, oraz lepsze, owe prawo posiadające i żyjące na koszt pozostałych – zob. *idem*, *The Ethics of Liberty*, s. 149–153.

dóbr należących do właściciela i niezakłócania zaplanowanego przez niego seansu³²⁷.

Podstawowym błędem rozdziału praw człowieka i praw własności jest traktowanie jednostki ludzkiej jak abstrakcyjnego bytu. Jeśli przyznajemy człowiekowi prawo do samoposiadania, do kontroli nad własnym życiem, to w realnym świecie musimy również respektować jego prawo do utrzymania się przy życiu, a więc do zmagania się z przeciwnościami, do własności ziemi i niezbędnych do produkcji surowców i do ich przekształcania. Jeśli więc jednostka ma korzystać ze swoich praw człowieka – albo z prawa własności swojej osoby – to musi mieć również prawo własności w świecie materialnym, czyli prawo do posiadania swoich wytworów. Prawa własności są prawami człowieka i stanowią niezbędny warunek ich realizacji. Prawo człowieka do wolnej prasy zależy od prawa człowieka do posiadania własnego papieru gazetowego³²⁸.

W rzeczywistości nie istnieją prawa człowieka, które można by oddzielić od praw własności. Prawo człowieka do wolności zgromadzeń jest niczym innym niż prawem własności polegającym na możliwości wynajęcia lub kupienia sali konferencyjnej; prawo człowieka do wolności prasy to nic innego jak prawo do zakupienia materiałów i wydrukowania ulotek albo książek, a następnie sprzedania ich każdemu chętnemu do ich nabycia. Nie istnieje żadne prawo do wolności słowa ani wolność prasy poza odpowiadającymi im prawami własności, które w każdym przypadku można wskazać. Co więcej, określenie, jakie prawa własności wiążą się z danym prawem człowieka, pozwoli na rozwiązanie każdego konfliktu powstałego na ich tle³²⁹.

³²⁷ *Ibidem*, s. 113–120.

³²⁸ *Idem*, *O nową wolność...*, s. 68–70.

³²⁹ *Ibidem*. Zauważyć można podobieństwo między stanowiskiem Rothbarda a Misesa. Ten drugi uważał bowiem, że ostoją wolności jest własność prywatna. Tylko ona jest alternatywą wobec władzy politycznej i podstawą działań wolnych od siłowych ingerencji ze strony rządu. Własność prywatna pozwala na lekceważenie opinii większości, a będąca jej wynikiem niezależność ekonomiczna jest warunkiem suwerenności intelektualnej. Mises z całą stanowczością podkreślał, iż jedynie gospodarka rynkowa zapewnia istnienie swobód obywatelskich i niezależności od aparatu przymusu. Wolności polityczne przysługują człowiekowi w społeczeństwie kontraktu – człowiek jest wolny, gdyż służy innym tylko wtedy, gdy służy sobie, a ogranicza go

Ekonomiści propagujący wolny rynek, a także głoszący poparcie dla wolnego handlu i produkcji, zapominają, zdaniem Rothbarda, o najważniejszym jego aspekcie – własności oraz wymianie jej tytułów podczas dobrowolnych transakcji. Teoremat legalnych i należnych tytułów własności jest wymagany dla argumentacji na rzecz wolnej wymiany. Został on rozwinięty przez ekonomiczną analizę prawa – będącą teorią prawa własności wolnego od wartości etycznych, a wspartego na społecznej wydajności. Teoria ta, podkreślająca tzw. koszty zewnętrzne i ich internalizację, opiera się na dwóch założeniach: 1) nie ma znaczenia, kto jest właścicielem, gdy alokacja tytułów własności jest precyzyjnie określona; 2) tytuły własności winny w swej alokacji minimalizować tzw. *całkowity społeczny koszt transakcji*, tzn. własność będzie chroniona, jeśli koszt takiej ochrony nie przekroczy jej wartości³³⁰.

Według Rothbarda teoria ta jest błędna z kilku powodów. Po pierwsze, dla strony konfliktu dotyczącego prawa własności ma znaczenie, komu zostanie ona przyznana. Po drugie, pominięty został w niej czynnik psychologiczny, iż koszty mają charakter subiektywny, a nie tylko i wyłącznie monetarny. Zatem faktycznie są one niepoliczalne i nie da się ich zsumować, by osiągnąć miernik w postaci *społecznych kosztów transakcji*. Po trzecie wspiera się ona na absurdalnym założeniu społecznej wydajności – o wydajności można mówić wyłącznie w przypadku pojedynczego pracownika, który osiąga cel i z którego to

jedynie prawo rzadkości – zob. L. von Mises, *Ludzkie działanie*, s. 242–249. Prawa człowieka, które przedstawia się jako wyższe od praw własności – prawo do pracy, do pewnego poziomu życia, do minimalnej płacy czy też maksymalnego czasu pracy, do uczciwej ceny, do zbiorowego rozstrzygnięcia sporów, do bezpieczeństwa wobec przeciwności życia, jak starość czy kalectwo – opierają się na negacji podstawowej koncepcji praw własności. Nie są to wolności czy też immunitety zapewnione wszystkim osobom, a raczej szczególne przywileje nadane pewnym ludziom kosztem innych. Rzeczywiste rozróżnienie nie leży między prawami własności a prawami człowieka, lecz między zapewnieniem równej ochrony przed państwowym przymusem z jednej strony a żądaniem korzystania z takiego przymusu dla dobra uprzywilejowanej grupy z drugiej – zob. P.L. Poirot, *Prawa człowieka są ważniejsze niż prawa własności*, [w:] M. Spangler (red.), *Falsz politycznych frazesów*, Lublin–Rzeszów 2007, s. 24–27.

³³⁰ R. Coase, *The Firm, The Market, and the Law*, Chicago 1988; H. Demsetz, *Ownership, Control, and the Firm*, Oxford 1988; R. Posner, *The Economics of Justice*, Harvard University Press, Cambridge 1981.

perspektywy ocenia się skuteczność działania; gdy chodzi o społeczeństwo, to cele w nim są sprzeczne i niejednorodne³³¹.

Utylityści, zdaniem Rothbarda, za sprawiedliwą i słuszną własność uznają tytuły, które zostały tak zdefiniowane przez instytucje rządowe. Brak jakiegokolwiek teorii sprawiedliwej własności zmusza utylitarystów do akceptacji każdorazowego *status quo* określonego przez państwo i prowadzonej przez niego redystrybucji dóbr. Ponieważ decyzje rządowe są zmienne i arbitralne, nie mogą oni dostarczyć jakiegokolwiek obrony własności, a tym bardziej społecznej i ekonomicznej wydajności, za którą ponoć się opowiadają³³².

Zamknięty katalog sprawiedliwych sposobów powstania tytułów własności pozwala odnieść się do sytuacji ich naruszenia i ochrony. Rothbard zauważa, że nie można mówić o ochronie prawa własności lub własności prywatnej *per se*, ale da się to robić wyłącznie w odwołaniu do słusznie i sprawiedliwie nabytych tytułów – a zatem przez pierwotne zawłaszczenie, zmieszanie pracy z daną rzeczą, dobrowolną wymianę, podarek lub zapis testamentowy. Jako że dobra zawsze znajdują się w czyimś posiadaniu, stanowiąc *de facto* przedmiot własności, niezwykle istotne jest jej rozróżnienie na sprawiedliwą i niesłuszną. Pozwala ono również dokładnie wskazać agresora i ofiarę, a także to, czy użycie siły przez jedną ze stron było zastosowaniem przemocy w obronie swej osoby i mienia³³³.

Stan sprawiedliwej własności wymaga, by rzekomemu agresorowi udowodnić, iż nabył on tytuł własności sprzecznie z prawem natury, a

³³¹ M.N. Rothbard, *Law, Property Rights and Air Pollution*, [w:] *idem*, *The Logic of Action Two*, Cheltenham 1997, s. 123–127 (dostępne także na <http://mises.org/rothbard/lawproperty.pdf> [stan na 11 II 2009 r.]). Zob. również: H.H. Hoppe, *The Ethics And Economics of Private Property*, s. 12–15.

³³² M.N. Rothbard, *Justice and Property Rights*, s. 89–96. Zgodnie z powyższym założeniem, można również uznać, iż utylityści powinni być zwolennikami niewolnictwa pod postacią wolnego rynku niewolnikami, jeśli istniałby on w zgodzie z definicją państwową.

³³³ *Idem*, *The Ethics of Liberty*, s. 51–56. Tamże Rothbard odnosi się również do ujęcia utilitarnego. Utylityści, uznając za własność prywatną wszystkie tytuły zalegalizowane przez państwo, faktycznie sankcjonują tytuły własności powstałe w wyniku przestępstwa, co z kolei prowadzi do nihilizmu etycznego. Z tego też powodu utylitaryzm nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić się marksistowskiemu hasłu wywłaszczenia wywłaszczających.

zatem za pomocą przemocy lub groźby jej użycia. W przeciwnym razie wiążące jest domniemanie moralnego wejścia w posiadanie dobra. Sytuacja niesprawiedliwego posiadania tytułów własności powinna zostać rozwiązana przez ich zwrócenie prawowitemu właścicielowi. Zwrot zależy od dwóch warunków: czy ofiara lub jej najbliżsi są do zidentyfikowania oraz czy obecny posiadacz jest osobą, która dokonała agresji. Zwrot powinien nastąpić, kiedy można określić ofiarę lub jej najbliższych, a obecny posiadacz jest albo nie jest agresorem. Brak zwrotu zachodzi w sytuacji, kiedy nie można określić ofiary i jej rodziny oraz przypisać agresji obecnemu posiadaczowi. Natomiast, gdy ofiary oraz jej bliskich nie da się zidentyfikować, a obecny posiadacz jest agresorem, dane dobro winno podlegać zasadzie ponownego pierwotnego zawłaszczenia. Rothbard dopuszcza także odszkodowanie wypłacane przez ofiarę za zwrot dobra w wypadku, gdy nie da się przypisać obecnemu posiadaczowi statusu agresora. Wchodzi ono w rachubę, kiedy posiadacz taki poczynił nakłady łatwe do odseparowania od właściwego przedmiotu własności i tylko do ich wysokości. Resztę kwoty obecny posiadacz winien dochodzić względem agresora, od którego dobro nabył. Co prawda powyższe rozwiązanie uderza w nabywców w dobrej wierze, jednakże Rothbard pozostawia im możliwość ubezpieczenia się od takich ewentualności³³⁴.

Powyższe zasady przechodzenia własności dotyczą również nieruchomości i ziemi. Za własność nie może być uznana ziemia, która nie została pierwotnie przekształcona. Gdy ktokolwiek przypisuje sobie werbalne prawo własności do niezagospodarowanego zasobu ziemi, nie dopuszczając do jego przekształcenia przez inną jednostkę lub wyrzucając ją siłą, z punktu widzenia systemu prawa naturalnego jest agresorem. Kwestię przeciwstawnych tytułów własności do gruntu rozwiązuje Rothbard odmiennie od tradycji prawa rzymskiego, albowiem odchodzi od zasiedzenia w kierunku pierwszego zagospodarowania terenu – zastrzega jednakże, iż nowy przybysz musi dokładnie sprawdzić, czy sprawijąca wrażenie bezpańskiej ziemia jest faktycznie niczyją lub

³³⁴ *Ibidem*, s. 56–62; zob. też: *idem*, *Justice and Property Rights*, s. 107–113. Tam Rothbard porusza zagadnienie państwowej konfiskaty. Własność w ten sposób zrabowana winna być przez państwo zwrócona ofierze bez odszkodowania – ono bowiem finansowane jest z opodatkowania, w tym także ofiary, a stan ten daleki byłby od etyczności i stanowił *de facto* ponowny akt kradzieży.

opuszczoną³³⁵. Werbalnie stworzonymi tytułami własności są także feudalne roszczenia w stosunku do ziemi i oparte na nich żądania danin lub opłat skierowane w stronę użytkujących ją osób pod groźbą ich usunięcia. Prawo naturalne również utożsamia takich feudałów z agresorami, przypisując prawowite tytuły własności faktycznym użytkownikom. Rothbard owe bezpodstawne roszczenia do niezawłaszczonych i nieużytkowanych terenów ziemskich definiuje jako monopol ziemi, nie w tradycyjnym sensie, w którym jakaś osoba lub grupa posiada całość obszaru, lecz właśnie jako pozbawienie tytułu do własności ziemi jej użytkowników i ich potomstwa³³⁶.

Rodzaje relacji międzypersonalnych – agresja a dobrowolna wymiana

Na bazie poczynionych wcześniej rozważań, Murray Rothbard wyraźnie rozgranicza dwa typy stosunków interpersonalnych oraz wiążących się z nimi rodzajów społeczeństwa: po pierwsze: przemoc i społeczeństwo hegemoniczne, sprzeczne z prawem naturalnym i naturą człowieka, a więc nieetyczne; po drugie: dobrowolną wymianę i społeczeństwo kontraktowe³³⁷.

Pierwszą formą stosunków międzyludzkich są relacje oparte na przemocy. Jako przemoc rozumiane jest tu fizyczne użycie siły, a także groźba jej użycia albo zastraszenie, skierowane w stronę osoby lub jej mienia. A zatem mamy tu do czynienia z korzyścią jednego podmiotu uzyskaną kosztem innego. Czynnikiem skłaniającymi do powstrzymania się od przemocy, występującymi osobno lub łącznie, są: 1) niemoralność użycia siły (powstrzymanie się od przemocy jest celem samym w sobie, a jego pozycja w skali wartości jest wyższa niż korzyści uzyskane za pomocą gwałtu); 2) obrona ze strony ofiary, mogąca się okazać skuteczniejszą od działań agresora; 3) wysokie koszty prowadzenia działań opartych na przemocy; 4) krótkoterminowe zyski wynikające z

³³⁵ *Idem, The Ethics of Liberty*, s. 63–67.

³³⁶ *Ibidem*, s. 69–75. W zafascynowanych krajach tzw. Trzeciego Świata monopol ziemi winien być rozwiązany, zdaniem Rothbarda, przez uwłaszczenie chłopów bez odszkodowania dla feudałów. Ponadto podkreśla on błędność założenia o opozycji silnego państwa lub monarchii absolutnej do feudalizmu – silne państwo, wbrew powszechnemu mniemaniu, likwidujące wpływy lokalnych feudałów i gildii nie było warunkiem zaistnienia kapitalizmu, lecz właśnie wyrastało z feudalizmu.

³³⁷ *Idem, Ekonomia...*, s. 201 i 207.

zastosowania siły i niewyrównujące długoterminowych strat. Formą agresji jest również zniewolenie jednostki i wynikająca z niego praca niewolnicza na rzecz pana, będąca relacją opartą na groźbie użycia siły w stosunku do osoby poddanej, nie chcącej zaspokajać potrzeb rozkazującego. Człowiek poddany ma dwie możliwości: albo pasywne posłuszeństwo hegemonii pana – niewolnik, wybierając tylko jeden raz, staje się czynnikiem produkcji na użytek hegemonu, przekazując wszelkie działania i decyzje na jego ręce; albo bunt przeciwko reżimowi przy zastosowaniu siły lub odmowy wykonywania rozkazów. Działania oparte na przemocy mogą doprowadzić do następujących sytuacji: 1) nierozstrzygnięcia konfliktu owocującego dalszym prowadzeniem walk lub pokojem; 2) śmierci ofiary z rąk zabójcy, stanowiącej koniec relacji interpersonalnych; 3) obrabowania ofiary przez napastnika i jego odejściem lub chronicznymi atakami grabieży; 4) ustanowieniem stałej hegemonicznej tyranii nad ofiarą za pomocą groźby użycia siły i utrzymywanie relacji interpersonalnych³³⁸. Powstałe w ten sposób społeczeństwo hegemoniczne cechuje się rządami przemocy, oddaniem prawa do podejmowania decyzji dyktatorowi i wyzyskiem poddanych z korzyścią dla panów³³⁹.

Drugim rodzajem stosunków międzyludzkich jest dobrowolna wymiana i ufundowane na niej społeczeństwo kontraktowe. Społeczeństwo, zdaniem Rothbarda, to nic innego, jak system wymian interpersonalnych między istotami ludzkimi. Wyróżnił on dwie ich odmiany: autystyczną, w której brakuje relacji międzysobowych, oraz interpersonalną, gdzie obie strony rezygnują z pewnych dóbr, mając na celu uzyskanie innych. Istotą wymiany jest fakt, że obie strony przystępują do niej jedynie, gdy spodziewają się płynących z tego korzyści, w przeciwnym bowiem razie nie zgodziłyby się na nią. Koniecznym warunkiem jej zaistnienia jest odwrotne umiejscowienie obu dóbr na skalach wartości uczestników wymiany. Sieć dobrowolnych transakcji międzysobowych tworzy wzór interrelacji, zwanych rynkiem³⁴⁰.

³³⁸ *Ibidem*, s. 201–207; zob. też: *idem*, *The Ethics of Liberty*, s. 45–50.

³³⁹ *Idem*, *Ekonomia...*, s. 215.

³⁴⁰ *Ibidem*, s. 207–214.

Spółeczeństwo utworzone na bazie powyższych interrelacji cechuje się wolnym lub nieskrępowanym rynkiem, gdzie brakuje interwencji wspartych na użyciu przemocy. Wszystkie prawa w społeczeństwie kontraktowym są symetryczne, każdy bowiem jest uprawniony do podejmowania decyzji – w przeciwieństwie do społeczeństwa hegemonicznego, charakteryzującego się asymetrycznością praw i uprawnieniem do dokonywania wyboru jedynie władcy. A zatem trzema najważniejszymi cechami społeczeństwa kontraktowego jest odpowiedzialność za własne decyzje, wolność od przemocy oraz prawo do podejmowania decyzji i korzyści stąd płynące dla wszystkich uczestników³⁴¹.

Na wolnym rynku każdy człowiek: 1) jest właścicielem samego siebie, swej woli, działań i sposobu, w jaki pracuje; 2) uzyskuje rzadkie czynniki naturalne wskutek wykorzystania dotychczas nieużytkowanych zasobów lub otrzymania ich od kogoś w postaci daru; 3) uzyskuje dobra kapitałowe lub konsumpcyjne przez połączenie własnej pracy z czynnikami naturalnymi i wyprodukowanie owych dóbr lub dzięki otrzymaniu ich w darze od drugiej osoby; 4) posiada możliwość wymiany czynników naturalnych w dowolnej konfiguracji³⁴².

Wymiana produkowanych dóbr zwiększa dobrobyt, gdyż wynika z dwóch podstawowych praw naturalnych, na których bazuje cała teoria ekonomiczna: jednostki różnią się od siebie pod względem umiejętności lub zainteresowań, a poszczególne rejony obfitują w odmienne surowce naturalne. Możliwość specjalizacji niesie ze sobą ogromną liczbę transakcji, zwiększenie się produktywności i podniesienie standardu życia uczestników wymiany. Istotną właściwość ludzkiego działania polega na tym, iż jednostki mogą się specjalizować i wymieniać z obopólną korzyścią, nawet jeśli jedna z nich ma przewagę w produkcji obydwu dóbr (tzw. *prawo przewagi komparatywnej* – taka jednostka skupia się wówczas na dziedzinie, w której osiąga lepsze wyniki). Proces wymiany umożliwił inwestycje w maszyny i dobra kapitałowe wyższego rzędu,

³⁴¹ *Ibidem*, s. 214–215.

³⁴² *Ibidem*, s. 216–219; zob. też: *idem*, *The Ethics of Liberty*, s. 37–40, gdzie Rothbard podkreśla, iż zasady te dotyczą także prawa własności do pieniędzy, gdyż są one produkowane dzięki czyjejś pracy polegającej na przekształceniu pierwotnych surowców i uzyskiwane poprzez sprzedaż wytworzonych przez siebie produktów lub dóbr wcześniej nabytych od kogoś za pieniądze otrzymane ze sprzedaży własnego towaru.

stworzył sieć transakcji, która z kolei dała początek ekonomicznej kalkulacji korzyści i kosztów związanych z bardziej złożonymi metodami produkcji³⁴³.

Wymianie podlega także praca człowieka, która, w przeciwieństwie do jego woli, jest zbywalna. Fakt ten pozwala sprecyzować relacje między kapitalistą a pracownikiem. Rola kapitalisty polega na oszczędzaniu robotnikom konieczności ograniczenia konsumpcji i zebrania niezbędnego kapitału, jak również czekania na zapłatę za wytworzone dobro do chwili jego sprzedaży z zyskiem. Nie pozbawia on pracownika owoców pracy jego rąk, lecz opłaca go z wyprzedzeniem. Kapitalista to osoba, która pracowała, zaoszczędziła i drogą dobrowolnie zawieranych umów zakupiła prawo własności do dóbr kapitałowych, a także zapłaciła pracownikom za ich pracę polegającą na przekształcaniu tych dóbr w dobra znajdujące się bliżej konsumpcji. Produkujący kapitaliści to przedsiębiorcy przewidujący przyszłe potrzeby innych ludzi, przedsiębiorczość nabywców zaś polega na określaniu swych własnych przyszłych preferencji³⁴⁴.

Powyższe założenie o zbywalności pracy implikuje teorię Rothbarda na temat kontraktów. Zauważa on, iż przedmiotem wymiany mogą być jedynie byty zbywalne – dobra konsumpcyjne o różnym stopniu trwałości, dobra produkcyjne, materialne towary lub niematerialne usługi. Przedmiotem wymiany może także być roszczenie, stanowiące dowód własności do danej rzeczy lub usługi, a ściślej: przedmiotem wymiany nie są same dobra, lecz tytuły własności do nich³⁴⁵. Ów tytuł własności obok akcji, będącej potwierdzeniem częściowego władztwa nad jakimś dobrem, jest dowodem roszczenia. W wymianie kredytowej pojawia się również roszczenie do przyszłej materialnej rzeczy lub niematerialnej usługi. To wszystko pozwala na stworzenie katalogu roszczeń: po pierwsze do dóbr terażniejszych, które wyrażają przykładowo kwity magazynowe lub udziały we wspólnej własności; a po drugie do dóbr

³⁴³ *Idem, The Ethics of Liberty*, s. 35–36; zob. też: *idem, O nową wolność...*, s. 65–68. Na temat ustalania się ceny równowagi, elastyczności popytu, spekulacji oraz krzywych popytu i podaży, zasobu i całkowitego popytu na posiadanie zasobu, rynków ciągłych i zmian cen zob.: *idem, Ekonomia...*, s. 228–286.

³⁴⁴ *Idem, The Ethics of Liberty*, s. 38–39.

³⁴⁵ E. Kundera, M. Maciejewski (red.), *Leksykon myślicieli politycznych i prawnych*. 3. wydanie, Warszawa 2009, s. 305–307.

przyszłych, które przedstawiają dokumenty potwierdzające prawo własności lub obiekty, mające stać się dowodem własności w przyszłości. W związku z powyższym, kontrakt to nic innego, jak uzgodniona wymiana między dwiema osobami dwóch dóbr, terażniejszych lub przyszłych, która w społeczeństwie kontraktowym powinna być egzekwowalna. Niewypełnienie warunków umowy musi być uznane za kradzież własności drugiej osoby³⁴⁶.

Realizacja kontraktu nie może być wymuszona jedynie z powodu niedotrzymania obietnicy. Oczekiwanie na spełnienie obietnicy jest jedynie stanem psychicznym mózgu poszczególnej osoby, którego właścicielem jest wyłącznie ona sama. Egzekwowalność musi cechować wyłącznie przyrzeczenia wsparte wcześniejszym transferem własności. Z tego też względu spod dochodzenia wyjęte są również tzw. *czyste obietnice*, przyrzekające donację, ale nieprecyzujące jej rozmiarów i warunków udzielenia. Oczywiście, dotrzymywanie obietnic jest, zdaniem Rothbarda, postawą pożądaną, jednakże wszelkie przymusowe wdrażanie kodu moralnego, wykraczające poza przeciwstawienie się działaniom inwazyjnym, w tym także dotrzymywania obietnic, za którymi nie idzie transfer własności, jest samo w sobie naruszeniem osobistych i majątkowych praw jednostki oraz ingerencją w wolny rynek. Powyższa teoria kontraktów, połączona z niemożnością zbycia własnej woli, obala jakąkolwiek wizję umowy społecznej³⁴⁷.

Zasada samoposiadania, będąca centralnym punktem koncepcji własności w ujęciu Murraya N. Rothbarda, determinuje pojmowanie sposobów pierwotnego zawłaszczenia oraz innych dróg wejścia w sprawiedliwe władanie nad dobrami rzadkimi. Ona także pozwala jasno podzielić rodzaje relacji międzyosobowych na dobrowolne i przymusowe, ale także dookreślić reguły, mające rządzić społeczną współpracą, której

³⁴⁶ M.N. Rothbard, *Ekonomia...*, s. 297–306.

³⁴⁷ *Idem*, *The Ethics of Liberty*, s. 133–147. Obietnicobiorcy lub pracodawcy mogą bronić się przed łamiącymi umowy i niedotrzymującymi obietnic za pomocą opublikowania czarnej listy takich osób albo umieszczanie w umowie postanowienia o zapłacie kary pieniężnej na pokrycie strat w razie złamania przyrzeczenia. Z punktu widzenia powyższej teorii kontraktowej Rothbard uważa współczesne prawo upadłościowe za naruszające prawo własności wierzycieli i wręcz zachęcające do ich okradania. Na temat przedmiotu umowy zob. też: W. Block, *Toward a Libertarian Theory of Inalienability...*, s. 39–45; *idem*, *Austrian Law and Economics...*, s. 75.

celem jest zwiększenie ogólnego dobrobytu. Koncepcja sprawiedliwej, a więc słusznie nabytej, własności pozwala Rothbardowi poddać krytyce zasady funkcjonowania państwa jako instytucji w ogóle – jawi się ono bowiem w oczach myśliciela największym i najbardziej brutalnym agresorem, naruszającym naturalne uprawnienia człowieka, w tym przede wszystkim własność, która umożliwia pokojową egzystencję ludzi. Poglądy Rothbarda stały się jednym z filarów doktryny anarcho-kapitalizmu.

Radosław Wojtyszyn

Rightful property and types of interpersonal relations according to Murray Newton Rothbard. Summary

The views of Murray Newton Rothbard have become one of the cornerstones of the doctrine of anarcho-capitalism. According to this thinker, property rights are human rights and each human right can be transformed into a property right. The right of every individual to personal freedom results from their right to self-ownership. The principle of self-ownership determines the understanding of the methods of original appropriation and other means of acquisition of rightful possession of scarce goods. Furthermore, it allows for the separation between voluntary and compulsory interpersonal relations and facilitates precise description of the types of rules for governing social cooperation, aimed at optimizing general prosperity. The concept of just, i.e. rightfully acquired right to property, enables Rothbard to criticize the functioning principles of the state as an institution.

Translated by Marzena Bąk